Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 40. Nowy Targ, dnia 5. października 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Posce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Szkoły zawodowe.

U nas tu jeszcze mało znane. Zaborcze rządy darły z nas podatki, rekrutów, a dawały nam ochłapy. U nas było dwadzieścia razy mniej szkół zawodowych niż w Czechach.

Nasz chłop zna jednę drogę do Ameryki, a miasta zostawił żydom. Inaczej jest w Czechach; tam sedlak nie posyła syna do Ameryki, ale do szkoły zawodowej, obsadza go potem w mieście, gdzie ma dobry zarobek. To też Czesi są narodem bogatym i po miastach nie mają żydów, bo sami handlują.

Nasze Władze szkolne doskonale rozumieją doniosłość, pożytek, narodowe znaczenie szkół zawodowych. I tu w Nowym Targu mamy taką żeńską szkołę zawodową. Ale ani mieszczanie ani okoliczni włościanie zgoła nie doceniają tego dobrodziejstwa. Tylko żydzi [illegible] zwykle okazali spryt sobie właściwy i w nadm[illegible]ej liczbie obesłali szkołę prze[illegible]e córki.

Są tu u nas [illegible] zakusy przeciwżydowskie, których nasza gazeta nie podziela, ale ta walka przeciw żydom kończy się na gadaniu, a nasi patrjoci na każdym kroku dają się żydom wypierać w szkole, rzemiośle, handlu. Jest taki hańbiący fakt, że w mieście jest tylko jedna piekarnia polska a kilka żydowskich, gdyż nasz chłop nie pośle syna do piekarni na naukę, nie zbierze się w mieście pieniędzy na zdrowotną piekarnię, tylko się dużo gada na żydów, a znosi się lekko hańbę niedołęstwa i niezaradności. — To się musi czem skorzej zmienić. — Lud musi wołać o szkoły zawodowe, ale naprzód musi zapełnić te, które już Władze szkolne z własnego popędu dały. Byłoby straszną hańbą dla Podhala, gdyby Władze szkolne zabrały stąd szkołę żeńską (koronkarsko - hafciarską) dlatego, że w niej brakło uczenic.

W Nowym Targu i w pobliskich wioskach tyle dziewcząt się znajdzie, które się mogą do szkoły zapisać, aby kursy były przepełnione. Jestto szkoła państwowa, gdzie za naukę się nie płaci; byłoby grubem niezrozumieniem własnego interesu, gdyby ta szkoła nie była przepełniona.

Dziewczęta są w mieście w lepszem położeniu niż chłopcy, gdyż 66 uczęszcza do gimnazjum, blisko 100 do seminarjum naucz. a jeszcze mają trzecią szkołę zawodową, gdzie też winno ich być na trzech kursach najmniej sto. Już wiejskie dziewczęta ośmielają się do wyższych szkół; sama ludzimierska parafja wysyła ich ośm — ale czy z innych wsi córki zamożnych gospodarzy nie mogłyby iść do miasta na zdobycie nauki, ogłady, postępu?

Jeżeli chłopców w gimnazjum jest przeszło 400, toć obok gimnazjalistek, seminarzystek, w zawodowej szkole żeńskiej winno być do 300 kursistek!

Gdy śp. Bron. Gąsienica urządził kurs rolniczy, było na nim też kilka dziewcząt wiejskich, które niemniejszą korzyść odniosły od chłopców. Pokazuje się, że dziewczęta mogłyby liczniej zapełniać

szkoły niż chłopcy, gdyby raz zerwały z przestarzałą ciemnotą.

Kobiety dziś mają nawet prawa obywatelskie, ale jak nam wiadomo dopiero czarnodunajecki Związek Polek zdobył w Radzie miejskiej trzy stołki — inne były za ciemne, niezorganizowane, jeszcze nieoswojone z wyborami.

Już początek zrobiony — już i w gimnazjum są dwie panie profesorki i seminarjum trzy własne siły to także panie profesorki — więc dziewczęta mają drogi utorowane do wybitnych stanowisk — niech tylko wieś się ruszy i szkołę zawodową przepełni.

Szkolarka.

Dr. Bolesław Czuchajowski.

Co to jest drożyzna i jak ją zwalczać?

IV.

Uczmy się spółdzielczości i zakładajmy spółdzielnie.

Nie potrzeba chyba udawadniać, że w dzisiejszych stosunkach jednostka posiada w całym szeregu wypadków za słabe siły, by mogła stawić czoło bardzo szybkiemu i rwącemu prądowi życia. Każda chwila przynosi dziś zmiany, rzeczy nowe, o których niejednokrotnie nawet się nie wie ani nie przypuszcza ich możliwości. Cóż dopiero mówić o człowieku, który zajęty żmudną codzienną pracą nie znajduje wolnej chwili na przeczytanie dziennika a częstokroć, jak to u nas w Polsce się zdarza, sam czytać nie umie. Człowiek taki jest wyzyskiwany na każdym kroku przez tych, którzy albo więcej od niego wiedzą albo działają zgodnie ze wskazówkami otrzymywanemi od innych ludzi, rozumiejących się dobrze na pewnych zjawiskach życia społecznego.

Dlatego to od dawien dawna łączyli i łączą się ludzie w najrozmaitsze związki albo stowarzyszenia, które mają na celu niesienie pomocy jednostce w tych wypadkach, w których siły jej nie wystarczają na dokonanie jakiegoś czynu, a który ona musi przedsięwziąć dla zapewnienia sobie i swym najbliższym jakiego takiego bytu. Wyobraźmy sobie, że grunta czterech gospodarzy leżą nad jakąś rzeką, która rok rocznie wylewa i niszczy zupełnie zasiew a nawet zabiera kawałki gruntów. Jeden z tych gospodarzy chcąc ratować się przed ruiną postanawia zbudować tamę z drzewa i kamieni. Idzie do trzech pozostałych i prosi ich o pomoc w pracy i mater-

---

Za ludzką krzywdę.

Ciąg dalszy.

Wisz, ka poźrę, wszędy moje — uśmiechnęła się drażliwie Kłakula, wskazując ręką na pobliskie grunta

— To ludzka krzywda, nie twoje. dziadulo, przyszłaś w jednej koszuli i to jeszcze bez na dołka, dopiero cie tu przyokrywali — do Rogoźnika se idź, skąd-eś przyszła — tam twoje prawo, nie tu.

Tak sie to one baby zdawiendawna kłopociły, aż giełczało po wsi. A dziś, jak najlepsze kumoszki, siedząc przy stole, winem się nukają, i o marnościach tego życia, a podłości ludzkiej duzo gwary czynią..

Kłakowie zaś, odkąd ino Jaśka wzieni ku wojsku, Drabikom zgowiali. Jak sie ino sposobność nadarzyła, zawdy pomagali czy w polu przy robocie, czy przy domowem obejściu. Jędruś już podrósł na słusznego parobczaka, córki też wszystkie do roboty były zdolne. Tym — zauważono — to się pali robota w rękach. Dzieci więc robiły, Kłak gazdował. Było mu o tyle wygodniej, że miał teraz więcej czasu do różnych zamyślań, jakby sobie przyczynić.

Drabikowi się to zaś widziało, bo i on już nie mógł wydolać swojej robocie, a tak mu ta pomogli i pokosić i zebrać. A już za nic Kłak zapłaty nie chciał.

— Dyć tu nikany nie uciekacie — mawiał — dyć my tu spólnicy. Jeden drugiemu musi pomóc.

— No widzisz wej — przepowiadał Drabik swojej babie — jak my sia to z Kłakami ustatkowali. Teraz mi i pomoże i na słowo nigdy ze sobą nie przydziemy. Ja zdawna miarkował, iże z Kłaka człek dobry i uczciwy, ino ta Janosia nim kierowała; wyście baby najwięcej piekła robiły. Trza zgodliwie z ludziami, bo wisz, on mi haw tyrknął i o Janielci, jako niby swojej dzie ce. Co se ty rachujesz, Jasiek sie wróci i byłoby

— Dyćby straśnie było — dorzuciła jago baba.

jale. Ci jednak kierując się głupotą i nienawiścią, do jakichkolwiek nowości odmawiają mu pomocy. Ponieważ siły jego są za słabe do wykonania tamy, zaprzestaje myśleć o jej budowie. Dopiero, gdy na wiosnę wylew niszczy zupełnie zasiew trzech pozostałych, ci udają się do czwartego i ofiarują mu swą pomoc. Połączonemi siłami budują wreszcie tamę i następny wylew już nie następuje. Tę od dawna znaną ludzkości prawdę wypowiada stare przysłowie: „w jedności siła“ Narody, które kierują się tą prawdą, których obywatele działają społem, przewodzą dzisiaj całemu światu.

Walka, drożyzną jest, jak to już powiedzieliśmy walką ciężką i długą, której nie podoła ani sam Rząd ani poszczególni obywatele. Tu koniecznem jest działanie społem. Trzeba zatem obmyśleć jakąś organizację, któraby zjednoczyła wszystkich tych, którzy chcą przystąpić do walki z drożyzną. Takiemi organizacjami są spółdzielnie. Są one związkami, których członkowie przy przystąpieniu dają określone z góry wkładki pieniężne, z których zbiera się kapitał potrzebny do uruchomienia sklepu spółdzielczego lub jakiegoś przedsiębiorstwa wytwórczego. Ustanawia się kierownika, który prowadzi interesa pod kontrolą i według wskazówek członków. Czysty zysk albo wypłaca się członkom, albo zmniejsza się odpowiednio cenę towarów kupowanych przez członków. Skutkiem tego otrzymują członkowie towary taniej niż w sklepach prywatnych kupców, którzy przecież muszą zarobić na swoje i swej rodziny utrzymanie, a nadto muszą sobie złożyć pewien kapitał jako ubezpieczenie na czas starości, kiedy nie będą mogli więcej pracować. Na zachodzie rozwinęły się spółdzielnie do ogromnych rozmiarów. U nas są dopiero w zawiązkach i borykają się z ogromnemi trudnościami głównie z powodu braku zrozumienia ich doniosłości przez ogół i z powodu najzupełniej nieraz nieuzasadnionej nieufności, z jaką Polacy odnoszą się do wszelkiego rodzaju zrzeszeń. A trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Zachód prędzej może obejść się bez spółdzielni ze względu na wysokie uświadomienie gospodarcze tamtych społeczeństw. U nas spółdzielnie są nie tylko ważnym sposobem zwalczania drożyzny i unarodowienia handlu, ale również szkołą obywatelską, która ma nas nauczyć solidarności, zgody i zaufania w nasze siły.

Dlaczego mówimy, że spółdzielnie są sposobem zwalczania drożyzny? Oto dlatego, że:

1. Spółdzielnia zakupuje towary wprost u producentów (wytworców) a przynajmniej u wielkich kupców, których wyszukuje i wskazuje jej zwią-

---

— I bedzie, ino im trza podpadać, bo ta Kłak człek dobry, ze sercem.

A Kłak radował sie w duszy, iże sie mu to wszystko tak zdatnie układa.

— Ja ta wiesz Jantoś, napróżno głowy nie psuję, darmo nie medytuję. Osiwiał mi łeb, bo osiwiał, ale przynajmniej mam z tego prefit. Drabik-by sie już wnet i poddał, ja mu ta jaż kiela razy tak i owak nadmieniał, i dość sie mu to zwidziało. Ino jeszcze trza zachodu troche koło tego.

Wicie, wicie — szła wieść po wsi — słychane rzeczy. Kłakowie z Drabikami w strasznej ze sobą serdeczności.

— Dyć kieby choć na prawdę, ale oni sie ta zaś wnet pobakierują, a baby zaczną wywoływać na sie

— Ono ta już, wiecie, jest cosi na rzeczy, skoro ta Kłak i o Jaśkowi o Drabikowym cosi przepowiada.

— Przepowiada? Wiera tak, no juści on ta bedzie delikatnie i o Jaśkowi nadmieniał, jak se ta co w głowie la siebie ułożył... bo, he, he — moiściewy — ktoby Kłaka nie znał.

— Dyć ono nie inaczej, Kłak był i Kłak bedzie.

Podczas ten — kiedy słyna ta szła pomiędzy ludzi — Kłakowie z Drabikami gościli się wzajem.

— Wychylcież go, kumotrze, — zwrócił się Kłak do Drabika, wskazując na kieliszek gorzałki.

— Dyć to pono wasz?

— O, nie, na was kolej, wychylcie coby nie zwietrzała.

— No, to zdrowie wam, kumotrze, co było, to przeszło.

— Najlepszego! haj, juści co było, to nima, o tem nie gadamy. Kie ino teraz dobrze to główna rzecz.

— Wszystko, wiecie, dobre — zaczął Drabik, któremu gorzałka już do cna teraz serce rozczuliła — wszystko, moiściewy, ale najlepsza zgoda.

— To słusznie padacie, bo ona je najlepsza. Ja dawno o niej myślał — i wypili se po jednym na ową zgodę.

— Co ja sie nieraz babie nagadał, naprzyka-

zek spółdzielczy obejmujący większą ilość spółdzielni;

2. Spółdzielnia nie jest obliczona na zysk to znaczy nic na swych członkach nie zarabia, bo wrąca im czysty zysk w postaci tańszych towarów;

3 spółdzielnia jest kupcem rzetelnym i uczciwym, bo nad tem czuwają jej członkowie;

4. spółdzielnia posiadająca wielką ilość członków ma dość kapitału potrzebnego do prowadzenia handlu i może kupować towary za gotówkę, a co za tem idzie taniej.

Powiedzieliśmy dalej, że spółdzielnie wiodą do unarodowienia handlu to jest do odebrania go z rąk obcych. Handel może prowadzić i rozwijać tylko ten, kto posiada kapitał. Wiemy o tem, ze w rękach polskich jest tego kapitału bardzo niewiele tak, że poszczególne jednostki nie mogą na własną rękę zakładać przedsiębiorstw handlowych, a jeśli założą je za pożyczane pieniądze, to wysokie procenta zjadają cały zysk. Jedyną drogą wiodącą do zebrania kapitału jest tylko zbieranie udziałów od stowarzyszonych członków. Spółdzielnie zatem grupując większe kapitały dopomóc mogą do zwycięskiej walki z obcą konkurencją.

Dokończenie nastąpi.

Uroczystość w Wierzchosławicach.

We wsi w Wierzchosławicach pod Tarnowem odbyła się dnia 28 września przepiękna uroczystość ku czci długoletnich dla ludu polskiego i Ojczyzny pracowników, a to Jakóba Bojki i Andrzeja Średniawskiego, senatorów dzisiejszej Rzeczypospolitej. Lud polski uczcił 35 letni jubileusz ich pełnej trudu a owocnej pracy. — Obok przedstawicieli ludu, ze wszystkich stron Polski, ubranych w barwne stroje dzielnicowe, zjawili się tam i nasi górale — a prócz tego wielu dygnitarzy państwa, jak Pan Marszałek Sejmu, posłowie, senatorowie, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegacje powiatów całej Polski i liczne zastępy inteligencji ludowej.

Na dworcu kolejowym w Bogumiłowicach przywitano Jubilatów i gości, a lud wieśniaczy w siermięgach wiózł swoich wodzów, a to Jakóba Bojkę, Andrzeja Średniawskiego i Wincengo Witosa, odprzęgnąwszy konie od wozu, przed Dom ludowy, który właśnie miano poświęcić.

Przy poświęceniu Domu wygłoszono parę mów, wskazując, czem jest taki Dom ludowy dla licznych wiosek, że jest on krynicą oświaty

---

zował, ale to, wiecie, z babami rzędu nie dojdziesz.

— Nie, ty swoje, a ona swoje. a tu, wicie, Bóg przykazoł zgodliwie żyć, bo zgoda najlepsza.

— Najlepsza, dyć tu człek sam nic nie narobi, ba trza pospólnie jako radzić

— Pospólnie, bez ludzi — padają — do ludzi, a bez świętych do nieba.

— Haj, do nieba, jak sie ta człek dostanie, bo chłopów oni ta nie radzi do nieba bierą.

— E, ba się ta zaś trafi.

— Dyć sie trafi, coby nie, ale to ino za babskim powodem.

— Widzicie — zaśmiały się gaździny — zawdy na baby narzekacie, a tu kieby ...

— Dyć ino słuchajcie: Kie Paniezus stworzył Jadama, to go posłał do raju, bo wte był ino raj.

— Raty na świecie, dyć przecie może i niebo musiało już być, bo kanyżby ...

Wiem, o co wam idzie — przerwał Drabik — Paniezus se siedział wszędy, ka sie Mu widziało, a kie stworzył człeka, to se już posedł do raju, co ta i zwierzęcej gawiedzi trza było przypilnować, a Jadam też wszystkiemu odrazu nie rozumiał.

— No juści kanyżby rozumiał — wtrącił Kłak — tu człek nie tele roki gazduje, a jeszcze wszystkiemu nie rozumie, nie to Boże Jadam, co wtedy nic bardzo jeszcze nie widział.

... Dopiero Paniezus potem stworzył piekło, kie ulepił Jewe, bo wicie ona powód na to dała. Ale iże tu i Jadam był nieco winowaty to Paniezus pomyśleć musiał i o czyścu.

— Dyć se to sprawiedliwie umedytował, bo ta, wicie, i jej by sie ta markotno widziało, iże sama za grzechy pokutować musi.

— Tak to, moiściewy, — ciągnął dalej Drabik — czyściec dla chłopów, piekło dla babskich dusz jest przeznaczone. Na starość zaś Jewa tak spostulniała, iże musiano stworzyć królestwo niebieskie. To też baby nikany indziej nie szukaj, ino abo w piekle, abo w niebie, pośredniej drogi nie zna.

— A ono zdawiendawna ludzie powiadają — pośrednia droga najlepsza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i cnót obywatelskich, że takich twierdz polskich powinno w Polsce stanąć tysiące.

Nasze Podhale, które tak gęsto pokryte jest karczmami, powinno przedewszystkiem naśladować tak piękny przykład. Zamiast karczem niech stają Domy ludowe.

Następnie wielotysięczny tłum udał się na uroczyste nabożeństwo do świątyni. Po powrocie z kościoła w dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele z najdalszych stron Polski, oddając cześć długoletniej i owocnej pracy Jubilatów, czcząc przytem zasługi b. premiera Witosa. Między innymi przemawiał imieniem ludu włościańskiego i Podhala poseł Bednarczyk. — Wieczorem w salach domu ludowego, przy dźwiękach ludowej muzyki, odbył się raut uświetniony głębokiemi patrjotycznemi mowami p. Marszałka Sejmu Rataja i b. premiera Witosa — o godź. 8-mej wieczorem zaczęli się goście rozjeżdzać.

Piękna ta uroczystość uczczenia przed lud swoich długoletnich pracowników i założenia nowego gniazda kultury na polskiej wsi, zostawi w umyśle obecnych niezatarte wspomnienia.

Uczestnik W.

W sprawie rybnej na Podhalu.

(odpowiedź T. M. S. W. w Krakowie)

Dokończenie.

Już po ukończeniu naszej odpowiedzi na niektóre zarzuty niepodpisanego autora, ukazał się jeszcze w dwóch numerach „Gazety Podh." dalszy artykuł p. t. „W sprawie pstrąga i łososia na Podhalu". Jak poprzednio tak i tym razem nie odpowiadamy na wszystkie ataki, bo zabrałoby to za wiele miejsca, a sądzimy, że z przytoczonych przykładów można sobie wyrobić sąd o całej kampanji

Autor mówi w ostatnim artykule otwarcie: „Po przedstawieniu w krótkości przyczyn, które nas po długim bardzo okresie cierpliwości skłoniły do publicznego wystąpienia przeciw gospodarce Krak. Towarzystwa przejdziemy do szczerego wypowiedzenia o co się rozchodzi".

A następnie mówi: „To żeśmy naprzód wystąpili z krytyką, a potem dopiero odsłonili wyraźnie, o co się rozchodzi, tłomaczy się względami czysto taktycznemi" — i wreszcie powiada: „Jako temat do dyskusji przedstawiamy odrazu nasz plan, który jest następujący: 1) Oba nasze Towarzystwa łączą się w jedno"...

Niepodobna nie zawołać: Otóż i wyszło szydło z worka! Autor mówi wyraźnie: „Oba nasze Towarzystwa łączą się w jedno". A więc autor przemawia nie od siebie!? A więc pisał w imieniu jakiegoś Towarzystwa? Czemuż to Towarzystwo nie wystąpiło otwarcie i nie podpisało się tak, jak my pod artykułami? Czy niepodpisany autor ma pełne prawo przemawiać w imieniu niewymienionego wyraźnie Towarzystwa — nie wiemy. Nie trudno się jednak domyślać, że jest tu mowa o Nowotarskim klubie wędkowym. Otóż oświadczamy otwarcie i szczerze, że do bratniego Towarzystwa odnosiliśmy się i odnosimy z całą sympatją i chcemy z niem współpracować; chętnie, gdy zajdzie potrzeba będziemy z tem Tow. dyskutować, naradzać się i obmyślać możliwie najlepszy sposób wspólnego działania i współżycia na przyszłość. Ale nie będziemy pracować i szukać porozumienia z ludźmi, którzy stawiają nam publicznie zarzuty, o których „nieścisłości" sami doskonale wiedzą. Autor artykułów obrzucił nas „ze względów taktycznych" mnóstwem zarzutów, a potem przyznaje nam łaskawie „dobrą wolę" i wyciąga rękę do zgody.

Wolno krytykować — owszem, sprawiedliwa krytyka jest pożyteczna, nie wolno jednak nigdy dowolnie oświetlać faktów — byle dokuczyć swoim rzeczywistym czy urojonym przeciwnikom.

Zaznaczyliśmy już, że nie będziemy bez końca prostować „omyłek" niepodpisanego autora. Ale warto na zakończenie zacytować jeszcze dwa ustępy, charakteryzujące dosadnie jego „dobrą wolę".

Oto pierwszy z nich: „Pstrąg i lipień są prawie doszczętnie wytępione w rewirach krakowskiego Towarzystwa" (G. Podh nr. 35, str. 6.)

Nie będziemy się nad tem zdaniem rozwodzić. Nawet najnieprzyjaźniej wobec nas usposobieni ludzie wiedzą, że rewiry przez nas dzierżawione są co do ilości pstrąga i lipienia najlepszemi rewirami w Małopolsce.

A oto drugie zdanie, które autor tłustym drukiem podkreślił: (Towarzystwo krakowskie)... w regulaminie swym zamieściło przepis, iż ryb złowionych nie wolno w Nowotarszczyźnie nie tylko sprzedać, ale nawet podarować".

Naprzód nieprawdą jest, aby w regulaminie naszym figurowało to słowo „w Nowotarszczyźnie" — a następnie autor wie doskonale, że

przepis, o którym tu mowa, odnosi się jedynie i wyłącznie do ryb, które członkowie osobiście złowią na wędkę, a w każdym prawdziwie sportowem Towarzystwie“ chodzi o to, aby łowiono nie na ilość i nie na sprzedaż. Czy w Towarzystwie, które autor reprezentuje wolno członkom sprzedawać ryby, które łowią na wędkę?

Dosyć na tem! Do dyskusji jesteśmy zawsze gotowi. Wszelkie racjonalne uwagi chętnie przyjmujemy. Z miejscowemi czynnikami, chcącemi pracować dla dobra rybactwa, z całą gotowością będziemy szukali związku i platformy wspólnej pracy. Ale na teren osobistych animozji, na drogę koncesii wymuszanych w jakikolwiekbądź sposób — nie damy się sprowadzić!

Krak. Tow. M. Sp. W.

Z Polski i ze świata.

Groźba przesilenia. W kraju panuje niezadowolenie. Są to nieuchronne skutki sanacji walutowej, przedewszystkiem zaś nagłego przejścia od nadmiaru bezwartościowego pieniądza do pełnowartościowego. Dobry pieniądz ma to do siebie, że go najczęściej brakuje.

Powstaje tylko niebezpieczeństwo, aby Sejm nie uległ nagle nastrojowi owego niezadowolenia i nie wywrócił nagle koziołka, który obaliłby nie tylko rząd Grabskiego, lecz także rozpoczęte lecz wcale niedokończone dzieło sanacji razem z naszym stabilizowanym złotym, jako jej najważniejszym symbolem.

Nad rządem Grabskiego zbierają się ciężkie chmury. W komisji zagranicznej szykują się stronnictwa prawicowe do ataków na Dr Skrzyńskiego Stronnictwa lewicowe podnoszą skargi społecznej. Mniejszości podnoszą lament z powodu zmilitaryzowania administracji kresowej. Jednem słowem dr. Grabski, wszędzie ujrzy przed sobą przeciwników. Czy wobec takiego widoku nie zawaha się i niestraci wiary w swą własną nieomylność, która mu dotąd tyle energji przysporzyła?

Jakkolwiek do przesilenia niema żadnego rozumnego powodu, to jednak mimo to, możliwość takiego przesilenia wzrasta...

Nie ulega wątpliwości, że byłoby ono najgroźniejszem ze wszystkich, jakieśmy dotąd przebyli.

W kuluarach Sejmu krąży uporczywa pogłoska że ze strony Piasta wywierany jest nacisk na, grupę posła Pluty i Bryla zmierzający do wciągnięcia tej grupy w skład klubu „Piasta“; jeżeliby to zaś nie dało rezultatów, to „Piast“ proponuje wymienionej grupie wejście w kontakt i współdziałanie w bloku parlamentarnym.

Warszawa. Dnia 3 października rozpoczęły się prace w komisjach sejmowych. W związku z tem obiegają pogłoski o rekonstrukcji gabinetu. Rekonstrukcja ma się tyczyć min. sprawiedliwości i min. oświaty, ewentualnie ministra spraw wewnętrznych. Możliwa, że równocześnie zajdą znaczniejsze zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych.

Przygotowania do zwołania Sejmu na połowę października są już w toku. Rząd ma przedłożyć projekt budżetu na rok 1925. Przytem Sejm ma załatwić w sesji jesiennej ustawy samorządowe.

W dniu 16 września obradował klub parlamentarny „Wyzwolenia“. Uchwalono założyć protest przeciw militaryzacji zarządu wschodnich województw, a nadto dążyć do utworzenia stronnictw lewicowych.

Premjer Grabski wysłał do Rzymu brata swego Stanisława Grabskiego dla zawarcia konkordatu z Rzymem.

W ministerstwie skarbu pod przewodnictwem premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego z udziałem ministrów i referentów budżetowych odbywają się codziennie konferencje budżetowe.

Na konferencjach tych postanowiono dalsze redukcje personalu, zwłaszcza w niższych instancjach.

W budżecie na r. b. zostanie po raz pierwszy zrealizowana zasadnicza reforma oszczędnościowa, polegająca na daleko idącem zespoleniu władz I i II instancji. Dotychczasowe samoistne organy prowincjonalne poszczególnych ministerstw zostaną w dużej mierze wcielone do województw i starostw.

Dnia 23-go bm. odbyła się Rada Wojenna w której udział brali minister spr. wojskowych Sikorski jako przewodniczący, generałowie broni Józef Haller, Szeptycki, Rozwadowski, Żeligowski, gen. dyw. Majewski, Stanisław Haller, Osiński, Rydz. Śmigły, Skierski, Romer, jako członkowie, gen. bryg. Piskor jako sekretarz, gen bryg. Norwid Neugebauer, pułkownicy; Kutrzeba, Chęciński i ppłk. Arciszewski, jako referenci gen.

dyw. Sosnkowski był nieobecny z powodu urlopu zagranicznego.

Budżet 1925 r. Prace przygotowawcze prowadzone w Polsce nad budżetem r. 1925 pozwalają już dzisiaj ustalić, że dochody z danin publicznych wyniosą w r. p. przeszło 1.250 milj. zł. zaś inne dochody (zyski z przedsiębiorstw, opłaty administracyjne) blisko 300 mil. zł. — Natomiast wydatki dostosowane będą naogoł do granic r. 1924. Koleje państwowe wykażą pewną nadwyżkę, która będzie użyta na pokrycie koniecznych inwestycyj. Preliminarz budżetowy przedstawiony będzie ciałom prawodawczym w terminie przewidzianym w Konstytucji.

Działacze białoruscy przyjaźni Polsce. W Wilnie odbyła się w tych dniach narada przedstawicieli tych stronnictw politycznych białoruskich, które dążą do współżycia z Polską. Uchwalono zwołać w najbliższym czasie zjazd białoruski.

Kurjer wieczorny podaje: Krążą w Warszawie pogłoski, że zakłady Hohenlohe'go i Wollheima, które, jak wiadomo, zostały przychwycone na popełnieniu nadużyć podatkowych, zakrojonych na wielką skalę, zwróciły się w sposób dyskrecjonalny do pana ministra Skarbu z propozycją umorzenia całej sprawy wzamian wpłacenia przez malwersantów do Kasy Skarbowej sumy 75 miljonów złotych. Propozycję tę, jak utrzymują, p. Grabski odrzucił. O ile pogłoska ta była prawdziwa, olbrzymia suma, proponowana tytułem odszkodowania, świadczyłaby o rozmiarach popełnionych nadużyć.

Sukcesy Polski w Lidze. Delegat angielski lord Parmoor złożył powinszowaeia ministrowi Skrzyńskiemu z powodu stanowiska Polski wobec mniejszości narodowych w Polsce, jakie ujawniło się przez uchwalenie ustaw językowych dla tychże mniejszości. Wypadek ten jest oznaką zmiany nastroju Anglji wobec Polski.

Lwowskie „Słowo Polskie“ donosi z Łucka, że Dyrekcja kolejowa radomska rozpoczęła roboty około odbudowy linji kolejowej Łuck—Lwów od stacji w Łucku. Linja ta, łącząca Lwów ze stolicą województwa wołyńskiego, będzie miała doniosłe znaczenie dla konsolidacji naszych ziem wschodnich oraz ich rozwoju ekonomicznego.

Rząd sowiecki odpowiedział rządowi polskiemu na notę protestującą przeciwko oświadczeniu Rakowskiego w Londynie w sprawie Małopolski Wschodniej. Odpowiedź sowiecka dowodzi, że artykuł 2 i 3 ci traktatu ryskiego są dobrze znane rządowi sowieckiemu, ale z nich bynajmnie nie wynika uznanie przynależności Małop. wschodniej. Decyzja Rady Ambasadorów o Małopolsce wschodniej nie jest dla Sowietów obowiązująca, a rząd sowiecki uważa, iż sprawa ta nie jest sprawą wewnętrzną Polski, lecz przeciwnie problemem międzynarodowym. Wreszcie nota sowiecka wyraza zdziwienie, ze delegat polski przy t. zw. Lidze Narodów głosował za rezolucją w sprawie Gruzji, co Sowiety uważają za wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Rosji.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie. Dowiadujemy się, że rząd polski udzielił agrement p. Wojkowowi, mającemu objąć na miejsce p. Obolenskiego stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

W swoim czasie rząd polski zakwestjonował kandydaturę p. Wojkowa ze względu na rzekomy jego udział w zamordowaniu rodziny carskiej Po stwierdzeniu, że wersja ta nie odpowiada prawdzie, udzielono mu agrement.

Dowiadujemy się, że w sferach rządowych omawiają obecnie projekt wydzierżawienia terenów naftowych, będących własnością skarbu, temu samemu konsorcjum angielskiemu, któremu oddano w dzierżawę eksploatację puszczy białowieskiej.

Warszawa 20 września. Chiny zwróciły się do Polski z żądaniem zapłacenia 115.000 dolarów za przewóz uchodźców z Dalekiego Wschodu do Polski. Podobnej zapłaty zażądały Chiny również od Czechosłowacji, Serbji, Rumunji i Łotwy.

Wybory do rady miejskiej w Kownie przyniosły Litwinom 31 miejsc, mniejszosciom narodowym 39 miejsc.

Z mniejszości narodowych Polacy zdobyli 16 miejsc, żydzi 21, Rosjanie 2.

Dzienniki sowieckie podają szczegóły o rozmiarach powodzi w Piotrogrodzie. Powódź dorównywa takiej samej katastrofie z r. 1824. Straty materjalne są kolosalne. Hale maszynowe i instalacje elektryczne, wiele fabryk zostało zalane. Uszkodzone są mosty i bruki, zatopione pomieszczenia piwniczne. W uniwersytecie woda zalała laboratorja chemiczne i fizyczne, przyczem eksplodowały znajdujące się tam substancje wybuchowe W akademji nauk wiele cennych książek uległo zniszczeniu. Niemal połowa drzew w ogrodzie letnim została wyrwana z korzeniami. Na skutek zalania transformatorów elektrycznych wybuchły w mieście liczne pożary. W czasie po-

wodzi szalał nad miastem huragan, zrywający dachy, unoszący szyldy i tworzący trąby wodne. Najwyższy poziom wody, notowany 23. września o godzinie 18 ej dosięgnął 11 stóp 6 cali (w roku 1824 dosięgnął 12 stóp 8 cali). Nad ranem 24 września woda opadła.

Gruziński komitet narodowy kominikuje, iż w całej Gruzji trwają nadal krwawe walki. W ostatnich dwóch tygodniach władze sowieckie wysłały na Kaukaz 60.000 żołnierzy. Główne siły Gruzinów skoncentrowały się w górach na północnej granicy.

Według pism codziennych w Bułgarji w ostatnich czasach zamordowano przeszło 300 osób, wtem 14 wojewodów. Podczas walk domowych 600 osób odniosło rany. Żołnierzy zginęło, dotąd według bułgarskiego min. spraw wewnętrznych 150. Rozruchy w całej Bułgarji trwają w dalszym ciągu.

Londyn (tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w następstwie ostatniej powodzi wybuchły w Piotrogradzie niepokoje. Dokonano masowych aresztowań. Kilkanaście osób miano rozstrzelać. Nad miastem rozciągnięto stan oblężenia.

Liga narodów. Na Genewę zwrócone są w tej chwili oczy całego świata. Tam obraduje obecnie Liga Narodów, a głównym punktem obrad jest sprawa rozbrojenia. Wybrano specjalną podkomisję rozbrojeniową, która ma przedłożyć plan tego rozbrojenia. Czy co z tej roboty będzie, trudno teraz ocenić. W każdym razie Anglicy nie chcą się całkowicie pod rozkazy Ligi Narodów podporządkować i protestuję, by flota angielska miała być użyta do wymuszania posłuszeństwa dla uchwał Ligi Narodów. Czy uda się doprowadzić do kompromisu między państwami w sprawie rozbrojenia, jest bardzo wątpliwe. Trzeba pamiętać, że trzy państwa dobrze uzbrojone, to jest Stany Zjednoczone, Rosja i Niemcy pozostają poza Ligą Narodów, dlatego też uchwały Ligi Narodów ich nie obowiązują. To musi nakazywać sąsiadom tych państw dużą ostrożność przy rozbrojeniu się.

Nowe morderstwo polityczne we Włoszech. Jeszcze nie ucichły echa krwawego morderstwa Metteotiego, a we Włoszech dokonano już świeżego. Oto 12 bm. niejaki Jan Korwi, robotnik, strzelił czterokrotnie z rewolweru do jadącego tramwajem w Rzymie posła na Sejm włoski Kasoliniego — sekretarza generalnego stronnictwa faszystów. Kasolini po chwili zmarł, sprawca zamachu aresztowany. Oświadczył on, że jest komunistą i chciał zemścić się za Meteotiego. Faszyści podnieśli wielką wrzawę, ale Mussoliniemu udało się zapanować nad sytuacją i utrzymać spokój. Tylko w niektórych miastach doszło do rozruchów.

Na froncie marokańskim zanosi się na decydujące wypadki. Obecnie toczą się drobne potyczki, a obie strony przygotowują się usilnie do decydującej rozprawy.

Primo de Rivera oświadczył, że Hiszpanja stanowczo nie opuści Maroka i musi odzyskać utracone pozycje.

Do Polski mają przybyć deputowani angielscy pp. Dawson i Hannon celem żaznajomienia się ze stanem przemysłu wytwórczego i handlu polskiego. Obaj deputowani obecnie w celach handlowo informacyjnych zwiedzają państwa nadbałtyckie.

Listy.

Czarny Dunajec 24/9 1924.

Szanowna Redakcjo!

Podpisany prosi o łaskawe zamieszczenie „w Gazecie Podhalańskiej" co następuje:

Czarno-Dunajczanie zabierają się do budowy Domu Ludowego jak gęsi do cieplic. — Mówi się o tem i pisze już od paru lat, a domu ludowego jak nie widać tak nie widać. Wartoby nam iść na naukę niedaleko jakby za ścianę, bo za Domańską górę i przypatrzyć się, co się tam dzieje: tam dwutysięczna parafja Miętustwo zabrała się do budowy Domu Bożego — nowego kościoła. Parafja mała — dostęp do świata trudny — a praca nad fundamentami dzięki niezmordowanym wprost zabiegom X. Proboszcza Jeża, komitetu paraf. i całej parafji — już od tygodnia przeszło wre!

Zamiast narzekać na ciężkie czasy — na brak grosza — oni zgromadzili materjał i z łopatami i młotami w ręku — dalejże do roboty. A my co? Zabieramy się naprawdę jak gęsi do cieplic!

W. D.

Radjotelefon.

W tych dniach wyszła ustawa zezwalająca każdemu obywatelowi polskiemu na posiadanie u siebie aparatu radjotelefonicznego. Co to jest

telegraf bez drutu to już naszym czytelnikom jest wiadomem. Wiemy o tem wszyscy, że można przesyłać depesze telegraficzne nie posługując się drutami, ale tak jak błyskawica na niebie nasze znaki przenoszą się nawet do Ameryki w jednym momencie, a tam je odczytują na odpowiednio urządzonych aparatach. Dzieje się to tak jak z promieniami słońca, które bez drutu przechodzą do nas przez tak wielkie przestworza i świecą i grzeją. Działanie iskry elektrycznej może się też podobnie przenosić, tylko długi czas o tem nie wiedzieliśmy, aż dopiero w ostatnich latach uczeni odkryli tę własność i dziś zastosowaliśmy ją do wzajemnego porozumiewania się na całej ziemi za pomocą telegrafu bez drutu a ostatnio za pomocą telefonu bez drutu. Urządzenie aparatu, który wysyła wiadomości i głos jest kosztowne, ale aparat, który odbiera je, jest bardzo prosty i tani, tak że można go nawet sobie samemu prawie cały sporządzić, w domu i to bez wielkich kosztów, a kupny udoskonalony kosztuje niewiele. Za granicą szczególniej w Ameryce jest on bardzo rozpowszechniony. Prawie każdy fermer posiada taki przyrząd. O pewnych godzinach, które się naprzód podaje, nadają stacje nadawcze wszystkie ważniejsze wypadki, ceny targowe, przepowiednie pogody i słoty, godzinę, wogóle wszystko to co potrzebnem jest dla rolnika, albo ciekawem. To znowu można słuchać kazań rozmaitych kaznodziei siedząc spokojnie w domu, albo muzyki i śpiewu z jakiego wielkiego miasta, gdzie umyślnie w tym celu odbywają się koncerty. U nas też się buduje takie stacje nadawcze w Warszawie, Krakowie i nie długi już czas, a będzie można w Ochotnicy, albo Małem Cichem siedząc w domu słuchać mowy, jaką np. będzie w naszym sejmie wygłaszał któryś z polityków tak jakby się tam w sejmie siedziało. Również koncerty, godziny i to wszystko co i za granicą, będą te stacje podawać. Przyjdzie niedługo czas, że nie będzie wsi, w którejby choć jednego takiego aparatu nie było, tem bardziej, że jak zaznaczyliśmy, nie jest on bardzo kosztowny.

Jest to jeden z najcudowniejszych wynalazków tegoczesnych, bo wprost wierzyć się nie chce, aby można siedzieć za ciepłem piecem w domu i słyszeć to, co dzieje się w tej chwili w Warszawie, Berlinie, albo Paryżu, czy też w Chicago, a jednak jest i jeszcze dożyjemy czasów, że kumoter z kumotrem będą sobie gwarzyć ze sobą, chociaż jeden będzie siedział w Gliczarowie, a drugi gdzieś będzie pracował w fabryce amerykańskiej i na to nie będzie potrzeba nic więcej tylko niewielkiego aparatu w domu. Dziś jeszcze dowolnie ze sobą mówić nie można, bo byłoby to zbyt kosztownem, ale i taki czas przyjdzie, a na razie i tak wydaje się cudem, że można rozgłaszać w jednej chwili wszystko po świecie całym w tej samej chwili, gdy się to dzieje. *Czech.*

KRONIKA.

Napad na wojewodę i biskupa. Ograbienie pasażerów pociągu. Dn. 24 b. m. między godz. 13 a 14 na linji Parochońsk — Łabcza w pociągu, w którym jechał wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński, w ostatnim wagonie nastąpiła eksplozja. Pociąg zatrzymano, a wówczas otoczony on został przez bandę ludzi, uzbrojonych w karabiny ręczne i granaty. Podróżni stojącego pociągu zostali obrabowani. Wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński w parę godzin potem dotarli do Łunińca. Za bandytami, którzy dokonali rabunku, zorganizowano natychmiast niezwykle energiczny pościg.

Łuniniec 24/9. W uzupełnieniu wiadomości o napadzie na pociąg pasażerski na linji Parochońsk — Łabcza korespondent PAT-a nadsyła następujące dane:

Napadu dokonała banda w sile około 40 ludzi, uzbrojonych w broń automatyczną. Banda po zatrzymaniu pociągu odczepiła parowóz i puściła go bez obsługi w kierunku Łunińca. Parowóz bez obsługi dojechał do stacji Łuniniec, gdzie został zatrzymany. Po wysadzeniu w powietrze mostku za pociągiem w kierunku Pińska, rozpoczęto rabunek. W pociągu wśród innych pasażerów znajdowali się wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński, senator Wysłouch i komendant okręgowej policji Minasowicz Bandyci wystawiali obrabowanym pokwitowania, podpisane przez ukraińsko białoruskie stowarzyszenie. Z pośród usiłujących stawiać opór jeden został zabity, a dwóch rannych. Wojewoda wyszedł cało i znajduje się w Łunińcu, skąd osobiście kieruje pościgiem. Okoliczne garnizony Łuniniec i Pińsk wysłały oddziały w pościg. Z Brześcia również wyszedł pościg,

który udał się na miejsce napadu specjalnym pociągiem. Tymże pociągiem wyjechał wicewojewoda. Obława na bandytów prowadzona jest przy wytężeniu wszystkich sił.

O napadzie na pociąg osobowy, którym jechał wojewoda Downarowicz i ksiądz biskup Łoziński, dowiadujemy się następujących szczegółów;

Pociąg został zatrzymany na 177 kilometrze za pomocą czerwonej chorągiewki, następnie obrzucono go ręcznemi granatami. Zabity został przez bandytów handlarz, żyd, niewiadomego nazwiska, a raniony senator Wysłouch, jego żona, policjant i jeden pasażer tj. razem cztery osoby.

Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, natomiast nie mieli karabinów maszynowych. Ubrani byli w stroje chłopskie i łapcie.

W 40 minut po napadzie oddziały wojska i policji były już na miejscu. Banda ruszyła w kierunku na Baranowicze. Kontakt między oddziałem bandy, a ścigającymi został nawiązany.

Oddziały pościgowe rozwijają akcję, w kierunku północnym od linji kolejowej Pińsk-Łuniniec i na zachód od linji Łuniniec-Baranowicze.

Oddziały nowe ruszyły ku Stalinowi. Do akcji pościgowej włączono wszystkie posterunki administracji powiatów Łuniniec i Pińsk. Tropienie bandytów odbywa się wśród obszarów przeważnie błotnistych, bez dróg i połączeń telegraficznych i telefonicznych i dlatego jest utrudnione.

Walne zebranie Podhal. Związku Legjonistów w Zakopanem odbędzie się w niedzielę dnia 12 października o godz. 3 popoł. w sali Muzeum im Chałubińskiego II. p. (Zakopane, Krupówki) W razie braku kompletu Walne Zebranie odbędzie się o godz. 3.30 po poł. tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych Legjonistów z Podhala, odbędzie się w sobotę dnia 4 października o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Nowym Targu. Komitet organizacyjny uprasza P. T. publiczność o udział w tej patryotycznej uroczystości.

Zabawa taneczna staraniem b. legjonistów pod protektoratem JWPP. Dyr. J. Zachemskiego i Radcy Sądu Krawczyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 4 października b. r. o godzinie 8 wieczorem w sali Sokoła w Nowym Targu na dochód ochronki sierót po żołnierzach polskich w Rabce i na konserwację grobów żołnierskich w Nowym Targu.

Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-orawska w Lipnicy Wielkiej na Orawie rozpoczyna z dniem 3 listopada b. r nowy rok szkolny na 3 letnich kursach krawieczyzny, tkactwa oraz 2 letnich trykotarstwa.

Dla zamiejscowych uczenic otwiera się internat za miesięczną opłatą w I. roku 10 zł dla uczenic z Orawy, Podhala i Spisza, a po 20 zł z innych dzielnic Polski. W II roku opłata mniejsza, a w III roku bezpłatnie, bo uczenice zarabiają. Uczenice przywożą ze sobą pościel i potrzebną odzież. Zapisy do 20 października. Program obejmuje 3 letnią naukę zawodową i naukę przedmiotów ogólno-kształcących w zakresie 5, 6, 7 klasy szkoły powszechnej. Warunki przyjęcia: wymagany wiek od 14 do 17 lat, oraz umiejętność czytania, pisania i rachunków. — Szkołę założono dla wykształcenia zawodowych rękodzielniczek, szczególnie z podgórskich okolic, zatem zechce Szanowne Duchowieństwo, Nauczycielstwo i Urzędy gminne uświadamiać ludność o warunkach przyjęcia i korzyściach zawodowej nauki, która zapewnia niezależny materjalnie byt dzieciom liczniejszych rodzin. Zawodowa nauka ubezpiecza od rozdrabiania gruntów, wyposażając dzieci wzamian za ziemię rzemiosłem, dającem dostateczne utrzymanie, a nawet dobrobyt, a nauka dokształcająca w codziennem życiu potrzebne wykształcenie. *Zarząd*

Redakcje innych pism ludowych uprasza się o powtórzenie.

Gimnazjum nowotarskie wizytował w dn. 30 września br. P. Czerwiński wizytator z MWR. i OP. Przysłuchiwał się lekcji przyrody w kl. IV b oraz zwiedził szczegółowo gabinety przyrodniczy, fizykalny, archeologiczny, ogródek botaniczny.

P. Feliks Rutkowski naucz. Szkoły powszechnej w N. Targu, zamianowany Inspektorem powiatowym w Krzemieńcu na Wołyniu, odchodzi po 13 letniej pracy na Podhalu na nowy posterunek. Zorganizowany przez niego i na możliwie wysokim poziomie postawiony Chór gimnazjalny żegnał Swego ukochanego nauczyciela pieśnią i kwiatami w dniu 27 września br., życząc Mu powodzenia na nowem stanowisku.

Prof. Stan. Kormanek przeniósł się od 1. września br. z Nowego Targu do Gorlic. Z żalem żegnało Go Grono naucz. gimnazjum i młodzież dla Jego zalet koleżeńskich i pedagogicznych.

W sobotę dnia 27 bm. zawitał do Zakopanego Najprzewiel. Książę Biskup Sapieha, celem udzielenia sakramentu bierzmowania wychowankom szkół oraz tut. młodzieży.

Uroczyste powitanie Księcia Biskupa odbyło się w niedzielę dn. 28 bm. Przed plebanją już wczesnym rankiem oczekiwali dostojnego Gościa licznie zgromadzeni parafjanie. Szpaler tworzył Związek Górali w malowniczych strojach góralskich ze sztandarem, i dziatwa ochronki S. S. Felicjanek. Punktualnie o g. 8 zjawił się Książę Biskup w otoczeniu duchowieństwa, przyjął piękny bukiet białych róż, który imieniem parafjan wręczyła p. Zofja Krzysiakówna ucz. 2 kl. gimn. poczem przy odgłosie dzwonów wyruszyła procesja do kościoła paraf gdzie Książę Biskup odprawił uroczystą Mszę św, w czasie której chór tut. góralek pod kier, p. Miszczyka odśpiewał kilka pięknych pieśni koscielnych. Po nabożeństwie Ks. Biskup udał się na skromny posiłek, poczem przez cały niemal dzień udzielał sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło z górą 1.000 osób. Nazajutrz zwiedził Ks. Biskup parafję Kościelisko w tow. ks. prob. Tobolaka z Zakopanego, poczem odprowadzony przez wspaniałą banderję konną górali pod dowództwem pp. Spyrkowskiego Józefa, Sobczaka Jana i Trzebuni Józefa aż do Poroniną odjechał autem w stronę Krakowa, po zwiedzeniu budującego się kościoła w Poroninie.

Cennik mięsa w Nowym Targu. Za 1 kg wołowiny 1·40 zł, pielęciny 1·50, wieprzowiny 1·50, polędwicy wołowej 2·25, słoniny 2·40, smalcu 2·50, kiełbasy krajanej 2·70, siekanej 2·35, szynki 4·70

Związek Podhalan (gimnazjum w N. Targu) ma do sprzedania kilkadziesiąt jabłonek, jesionów i lipek.

Uczczenie rzetelnej pracy. W dn. 28 września br. cały Nowy Targ i okolica były poruszone rzadką uroczystością, jaka się w mieście miała odbyć. Dyrektorka powsz. szkoły żeńskiej w N. Targu p. Izabela Liberakowa po 47 latach pracy naucz. (z tych 41 w N. Targu), naucz. tej samej szkoły p. Aniela Łojasiewiczówna po 36 latach (z tych 33 w N. Targu), naucz. szkoły męskiej w N. Targu p. Jan Góralik po 44 latach służby na Podhalu — odeszli w chlubnie zasłużony stan spoczynku. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym odprawionem przez miejscowego proboszcza, X. Kanonika M. Wawrzynowskiego, przy śpiewie Chóru ludowego i dzieci szkolnych, sam Celebrans jako duszpasterz złożył Solenizantom od Ołtarza serdeczne życzenia i udzielił Im błogosławieństwa.

Po nabożeństwie długi kilkotysięczny korowód ruszył przy dźwiękach orkiestry miejskiej straży pożarnej do Sokoła. Tam ogromna sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników uroczystości, wśród których przeważali byli uczniowie i uczennice Jubilatów. Rozpoczęła uroczystość orkiestra „Szopena", poczem w przemowach składali hołd, cześć, uznanie i podziękę weteranom w twardej służbie narodowej; dyr. J. Zachemski, imieniem Rady miejskiej, która przez swych Delegatów ofiarowała p. Liberakowej artystycznie wykonany dyplom pierwszej obywatelki honorowej m. Nowego Targu a p. Góralikowi i p. Łojasiewiczównej hołdownicze i dziękczynne pisma od Miasta — obywatelka Balińska mówiła od dawnych uczennic i ofiarowała P. Dyrektorce książeczkę Kasy Oszczędności z pewną kwotą pieniężną. zebraną od b. uczennic i Szkoły do dyspozycji według uznania Solenizantki. Ks. katecheta Sroka przemawiał imieniem kolegów zawodowych, p. Fabiańska imieniem koleżanek wreszcie Inspektor powiatowy p. Urbański jako reprezentant władzy szkolnej.

Szereg przemówień przeplatały piękne produkcje chóru uczenic Szkoły powsz. i Seminarjum naucz. żeńsk.

Dzieci szkol. i dawne uczennice zasypały formalnie kwiatami Swych wychowańców

Solenizanci dziękowali w szczerych rzewnych słowach za owację.

Podniosły uroczysty nastrój, jaki panował na sali, świadczył dowodnie o czci, jaką miasto otacza zasłużonych pedagogów. Oprócz obywatelstwa N. Targu uczestniczyli w uroczystości reprezentanci Władz z Pp. Starostami Dr. Bednarskim i Strzelbickim na czele. Nauczycielstwo z okolicy i Rodzina Solenizantów. Odchodzących do domów Jubilatów pożegnała Orkiestra miejska. Tą uroczystością dowiódł Nowy Targ, że umie być wdzięcznym za zasługi.

Komitet budowy kaplicy w Białym Dunajcu dziękuje serdecznie kolektantom i ofiarodawcom z Chicago, a mianowicie; z Białego Dunajca Jan Kluś 25 dol. Jan Kułach 5 dol Jędrzej Sichelski 5 dol. Józef Sichelski 5 dol. Wincenty Joniak 5 dol. Bronisława Trzebunia 5 dol. Anna Dzierzęga 5 dol. Fr. Gil 5 dol, Wojciech Gil 5 dol. Fr. Topór 5 dol. St. Lichaj 3 dol Stan. Czernik 2 dol. Fr i Aniela Fiedor 2 dol. Stan. Dzierzęgo 2 dol. Maksymiljan Para 2 dol. Marja Obłożna 2 dol. Helena Jarosz 2 dol. Antonina

Kos Sobauska 2 dol. Fr. Franosz 2 dol. St. Pawlikowski 1 dol. Jan Floryn 1 dol. (z Poronina) Karolina Budz 5 dol. Jędrzej Sieczka 5 dol. Jan Gałdyn 2 dol. Leon Piekarczyk 2 dol. Fr. Orawiec 2 dol. Jan Majerczyk 2 dol. z Gliczarowa Stanisław Pawlikowski 5 dol.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE!

Gmina Kacwin na Spiszu ogłasza LICYTACJĘ prawa polowania, która odbędzie się 12 października 1924 o godz. 3 popołudniu w Urzędzie gminnym.

Jan Kubasek naucz. gminy

PODZIĘKOWANIE!

Komitet Kościelny w Gronkowie składa tą drogą ofiarodawcom zamieszkałym w Ameryce za przesłane 85 dolarów na dzwon serdeczne „Bóg zapłać“.

Starczowski Jan, ur. 1900 r. Niwa pow. Nowy Targ, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ.

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Targu.

L. 975/24. Nowy Targ, dnia 24/9 1924 r.

OBWIESZCZENIE

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, rozporządzeniem z dnia 10 września 1924 L 3724/24 zatwierdził z urzędu zmiany §§. 19. 28. 35. 36. 44. 61 i 62 statutu Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu wprowadzając 14 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową w grupie 1-szej 0 75 zł. siedmdziesiątpięć groszy, a w najwyższej grupie 14 tej 12.50 zł. dwanaście złotych 50 groszy.

Nadto rozporządzeniem z dnia 10 września 1924 L. 1771/24 ustalił wysokość świadczeń w naturze jak następuje:

I Dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce)

1. Wikt i mieszkanie miesięcznie . 30 zł.
2. Wikt, mieszkanie i odzież mies. . 35 zł.

II. Dla służby i pracowników zakładów gastronomicznych, przemysłowych i handlowych (kucharze i kelnerzy, służba, czeladnicy, pomocnicy handlowi i t p.) wynagradzanych oprócz płacy w gotówce, względnie nie pobierających żadnej płacy tylko świadczenia w naturze.

1. Wikt i mieszkanie miesięcznie . 35 zł.
2. Wikt, mieszkanie i odzież mies. . 40 zł.

Zmiany powyższe obowiązują tut. Kasę Chorych od dnia 1 września 1924 r.

Podając powyższe zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie do wiadomości P. T. Pracodawców i Ubezpieczonych, uprzejmie wzywam tychże o ścisłe stosowanie się do przepisu art 15. ust. z 19/5 1920 Dz. U. Rz. P. Nr. 44. poz. 272.

Kom. rządowy *E Marfiak*

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.

Drukarnia [illegible] w Nowym Targu.